

RECENZJE

Michał Szulczewski, PUBLICYSTYKA. Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1961.

Pojawienie się pracy M. Szulczewskiego na temat publicystyki — wyniku wykładów na Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego — należy powitać z prawdziwym zadowoleniem dlatego, że publicystyka, posiadająca w naszym piśmiennictwie długie tradycje, wciąż czeka na swe teoretyczne skodyfikowanie. Na temat publicystyki posiadaliśmy wprawdzie stosunkowo liczne głosy (Kraszewski, Chmielowski, Prus, Löbl, Holzendorf, w piśmiennictwie nowym Orsini-Rosenberg, Hagemann i in.), jednakże nie miały one charakteru syntetycznego czy monograficznego, lecz ograniczały się bądź to do spojrzenia historycznego, bądź też do pewnej próby charakterystyki. Opracowanie M. Szulczewskiego obok ważnych aspektów praktycznych (kształcenie dziennikarzy) posiada ambicję monograficznego zarysu teorii publicystyki.

Definicja „publicystyki” jest bardzo skomplikowana z tego przede wszystkim powodu, że ostatnio, wobec stosowania nowych technik przekazywania wiadomości, do elementu słownego doszły sygnały innego rodzaju, takie jak dźwięk (nie tylko muzyka) i obraz: radio i telewizja. Obok tego to wszystko, co skłonni byliśmy nazwać publicystką, obejmuje wyraźnie bardzo rozległe dziedziny pisarstwa — od dziennikarstwa po literaturę *stricto sensu* (gatunki literackie nacechowane publicystycznie).

Poddając skrupulatnej analizie właściwości oraz warunki, w jakich występuje materiał publicystyczny, Szulczewski konstruuje własną definicję publicystyki. Oto ona: „Publicys-

tyka to aktualne, publiczne, tendencyjne [„terminu tego użyto w definicji dla podkreślenia zajmowania przez autora wypowiedzi publicystycznej określonego stanowiska, dążenia do oddziaływania w określonym kierunku, wyrażającego się w subiektywnym podejściu do problemu, odpowiednim rozłożeniu akcentów itd.” — M. S.] oświetlenie wszelkich zagadnień społecznych”.

Definicja ta przy wszystkich swych bezspornych zaletach, polegających na tym, że w składnikach definicji mieszczą się z całą pewnością cechy publicystyki, posiada naszym zdaniem jedną niebagatelną wadę. Jest nią nadmierna ogólność, pomimo wszelkich pozorów jednokierunkowości. Chodzi tu o to, że przy bliższym przyjrzeniu się określnikom definicyjnym można bez trudu do definicji tej odnieść nie tylko publicystykę. Inaczej: prawda, że publicystyka posiada wymienione w definicji właściwości, ale również prawda i to, że właściwościami tymi odznacza się nie tylko publicystyka.

Bo zastanówmy się: aktualność to pojęcie bardzo szerokie, obowiązujące przecież i naukę, i literaturę, nie mówiąc już o innych dziedzinach ludzkiej twórczości i działalności; działanie publiczne, a w naszym wypadku, zgodnie z rozumieniem przyjętym przez Szulczewskiego — „możliwość dotarcia do pewnego kręgu odbiorców” — to niezawodnie szeroki skutek tej informacyjnej siły, jaką się odznaczają druk, radio i telewizja; tendencyjność mieści się zawsze w jakimś stopniu w każdej formie ludzkiego działania („dążenie do oddziaływania w określonym kierunku”); oświetlanie znowu nadmierne wieloznaczne i wielozakresowe, bo oświetla

nie tylko publicysta, lecz uczony, pisarz, popularyzator, polityk i publicysta; zagadnienia społeczne znalazły się w definicji na warunkach najmniej chybą dyskusyjnych, oczywiście pod warunkiem, że oznaczać będą to wszystko, co się odnosi do społecznego („pospólnego”) współzycia ludzi.

Nadmiar zastrzeżeń i obwarowań musi budzić pewien uzasadniony niepokój i prowadzić do wniosku, że definicja tak szeroka i pojemna winna być w jakiś sposób zmodyfikowana (pomimo, jak wyraźnie stwierdziłszy, swej zasadniczej słuszności i metodycznej poprawności). Nie pretendując bynajmniej do ambicji dania nowej definicji *ne varietur*, próbujemy zaproponować dalsze określenie o charakterze roboczym, zwracające uwagę na specyficzność publicystyki. Określenie to brzmi następująco: publicystyka to taka forma piśmiennicza (słowna, ew. wzbogacona środkami pozasłownymi), która treści będące zjawiskami natury społecznej kieruje do szerokiego kręgu odbiorców przede wszystkim z racji ich społecznego powiązania i uwarunkowania w taki sposób, że treści te uogólnia (lub może uogólniać) i odbiorców w określony sposób nakłania poprzez ukonkretnione indywidualizowanie pokazanego przedmiotu. Jak łatwo zauważyć, definicja podana przez Szulczewskiego nie została bynajmniej „unieważniona”. Przeciwnie, jej zasadniczy sens pozostał w mocy z pewnymi uzupełnieniami i modyfikacjami, które wydały się uzasadnione.

M. Szulczewski rozpatruje publicystykę w odniesieniu do takich dziedzin, jak literatura, nauka, dydaktyka, polityka, propaganda oraz informacja, typowa zdaniem autora dla dziennikarstwa (w przeciwieństwie do publicystyki, która „zajmuje się łączeniem informacji, wiązaniem przyczyn ze skutkami”). Dodamy nawiasowo, że termin informacja użyty tu został, jak można wnosić z wywodów autora, w znaczeniu konwencjonalnym, potocznym. Utrudnia to w wysokim stopniu dyskusję merytoryczną, do której skłaniałoby „nowoczesne” z naukowego punktu widzenia rozumienie terminu „informacja”.

Na szczególną uwagę zasługuje próba M. Szulczewskiego określenia i opisanie „gatunków publicystycznych”. Wymieńmy te gatunki:

artykuł, felieton, gawęda, list, bajka, pamiętnik, dyskusja, karykatura, fotomontaż, reportaż publicystyczny, przegląd wydarzeń, komentarz, paszkwil, panegiryk, materiał krytyczny, konsultacja, polemika, apel i materiał satyryczny.

Przyjrzenie się temu wykazowi skłania badacza form literackich do wniosku, że ma się tu do czynienia nie tyle z „gatunkami publicystycznymi”, ile z gatunkami literackimi, z pominięciem form graficznych, wizualnych (tu w rozumieniu Szulczewskiego z karykaturą i fotomontażem), w których metoda publicystyczna, publicystyczny punkt widzenia jest w jakiś sposób zaznaczony, a nawet w myślowej „wymowie” konkretnego dzieła dominujący. Inaczej: Szulczewski wychodząc od publicystyki poszukuje takich gatunków (nie tylko wyłącznie literackich), którym mogą być narzucone lub przydane publicystyczne założenia i cele, a więc „aktualne, publiczne, tendencyjne oświetlenie wszelkich zagadnień społecznych”.

Jakkolwiek autor w pełni zdaje sobie sprawę z tego współzycia literatury i sztuki z publicystyką, z owej charakterystycznej symbiozy „artystyczności” i „publicystyczności”, i zakłada poszukiwanie form podatnych na działanie publicystyki, pod względem publicystyczności „nośnych”, to jednak taka metoda badawcza wydaje się dość ryzykowna. Wszak w pierwszym rzędzie chodziło mu przecież właśnie o „gatunki publicystyczne”, z czego można było wnosić, że pokaże i przeanalizuje pod względem teoretycznym gatunki dla publicystyki homogeniczne. W rzeczywistości chyba poza artykułem, felietonem i w pewnym sensie esejem gatunków tego typu nam nie zaprezentowano. Dodajmy traktat, dialog i reportaż, a wachlarz ten będzie w całości chyba rozwinięty. Naturalnie i tu pewne naszym zdaniem dość zasadnicze zastrzeżenie: artykuł, dialog czy esej to formy (powiedzmy umownie — gatunki), w których publicystyka może się poruszać z dużą swobodą, co wcale nie znaczy, że formy te przysługują wyłącznie publicystyce! Wszak artykuł to forma oddająca ogromne usługi piśarstwu naukowemu, a dialog — filozoficznemu w szerokim tego słowa rozumieniu (filozofia, estetyka, etyka, ba, nawet teologia).

To spostrzeżenie, które wymagałoby specjalnego rozwinięcia, prowadzi nas do wniosku, że o istocie gatunku publicystycznego decyduje charakterystyczna kompozycja, sekwencja, logika wywodów (egzemplifikowania i uogólniania kierunkowego, „tendencyjnego”), podporządkowane strukturze „małego gatunku literackiego” — artykułu, listu, felietonu, eseju czy też reportażu. Do podobnego mniemania skłania się chyba i autor omawianej pracy, skoro w rejestrze podanych przez siebie gatunków podaje także omowne określenia, jak np. publicystyczny przegląd wydarzeń, reportaż publicystyczny czy też materiał krytyczny.

Szczegółowego badania w oparciu o możliwe bogaty materiał dokumentacyjny wymagałaby sprawa penetracji elementu publicystycznego do gatunków *par excellence* literackich (rzecz w swoim rodzaju interesująca i niejednokrotnie z ideowego punktu widzenia podnoszona w odniesieniu do satyry, bajki politycznej czy też pozytywistycznej powieści).

Jest rzeczą zrozumiałą, że omawiana praca Michała Szulczewskiego nie miała takich celów, a że o te zjawiska się mocno otarła, tym lepiej. Zasluguje ona na uznanie nie tylko jako ciekawy zarys opisowo-interpretacyjny, ale również jako ciekawa podstawa do dalszych przemyśleń i dyskusji.

Jan Trzynadłowski, Wrocław

ВОПРОСЫ ЖУРНАЛИСТИКИ. Межвузовский сборник статей, выпуск I—II. Издательство [Московского] Ленинградского Университета, Москва—Ленинград 1959—1960.

Wydawnictwo ciągle *Woprosy żurnalistiki*, mające charakter publikacji międzyuniwersyteckiej, zawiera prace z zakresu historii, teorii i praktyki prasoznawstwa napisane przez profesorów i wykładowców wydziałów dziennikarskich. Pierwsza seria *Woprosów* wyszła w r. 1959 nakładem Uniwersytetu Moskiewskiego i zgromadziła przede wszystkim prace wykładowców tejże uczelni, natomiast dwa zeszyty serii drugiej ukazały się w Leningradzie i prezentują dorobek naukowy wydziału dzien-

nikarskiego Uniwersytetu Leningradzkiego w w pierwszym rzędzie. Piszemy wyraźnie „w pierwszym rzędzie”, ponieważ obok uniwersytetów inicjujących dany zeszyt reprezentowane są i inne ośrodki naukowe, jak Mińsk, Kijów, Świerdłowski, Ryga, Warszawa.

Tego rodzaju *continuum* wydawniczo-naukowe poświęcone prasoznawstwu ma wielorakie znaczenie. Dziedzina ta, tak bardzo ważna dla współczesnego życia kulturalnego, naukowego, społecznego i politycznego, stawia się przedmiotem studium uniwersyteckiego w wielu krajach świata, obok funkcji czysto praktycznych koncentruje w sobie coraz mocniej wysiłki naukowo-badawcze. Prowadzi się wyteżone prace historyczne i teoretyczne nad dziejami prasy, warunkami jej rozwoju i kształtowania się w różnych okresach historycznych, obok tego zaś, co jest dla nas szczególnie interesujące, opracowuje się zagadnienia genealogiczne w aspekcie prasy wszelkich typów, problemy stylistyczne z punktu widzenia narracji, prezentacji, ekspresywności i argumentacji, a wreszcie problemy graniczne z zakresu dziennikarstwa, publicystyki, krytyki i literatury.

Woprosy żurnalistiki zasługują na uwagę z wymienionych uprzednio względów. Wciągając do aktywnej współpracy wiele ośrodków uniwersyteckich badań prasoznawczych prezentują szeroki wachlarz zainteresowań badawczych w tej dziedzinie, udostępniają wyniki badań kręgom najbardziej zainteresowanych i dają podjętę do dalszych twórczych poszukiwań. Należy zaznaczyć, że radzieckie badania nad dziejami i teorią gatunków „dziennikarskich” (prasowych, w szerokim tego słowa znaczeniu) posiadają i tradycje, i bardzo poważne osiągnięcia. Dla przykładu wymienić wypada takie czasopisma specjalistyczne, jak „Litieraturnyj Kritik”, „Żurnalist”, „Sowietskaja Pieczat”, „Bolszewitskaja Pieczat”, dalej wydany przez Akademię Nauk ZSRR zbiorowy tom prac naukowych *Fieljeton* (Leningrad 1927), a wreszcie przypomnieć, że bibliografia radzieckich prac poświęconych reportażowi za lata 1928—1957 obejmuje aż 495 pozycji (por. S. K. Simkina, *Kritičeskaja literatura o sowietskomoj oczerkie*, „Uczonyje Zapiski LGU”, nr 257, s. 141—170).